

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—50 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmują Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomością przyjmują drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 16 bm.

FRONT ZACHODNI.

Po obu brzegach kanału La Bassée wzmocniła się działalność artylerji w połączeniu z ożywionymi walkami minowymi. W okolicy Vermelles angielska pozycja, rozciągłości około 60 metrów, została zburzona przez nasze wysadzenie.

Na wschód od Mozy wieczorem rozwijały się zacięte walki na froncie od przodu twierdzy Douaumont, aż do wąwozu Vaux. Nieprzyjaciel, który opierając się o swój silny ogień przygotowawczy szedł do ataku ze znacznymi siłami, z ciężkimi stratami został odparty, około 200 nieranionych jeńców wpadło w nasze ręce.

FRONT WSCHODNI i BAŁKAŃSKI.

Nie zdarzyło się nic szczególnego.

Naczelne Dowództwo armji.

Kwatera główna 17 bm.

FRONT ZACHODNI.

Na froncie nie było szczególnych wypadków.

W okolicy Poroyse (Flandry) latawiec nieprzyjacielski zestrzelony został, za pomocą naszych dział obronnych, tuż za linią belgijską i zniszczony ogniem artylerji. Nadleutenant Berthold postrzelił na północo-zachód od Perrone piątego z kolei latawca, dwupłatowca angielskiego. Kierownik tego ostatniego został zabity, a obserwator ciężko raniony.

FRONT WSCHODNI.

Rosjanie okazują ożywioną działalność u przyczółka mostowego koło Dynaburga.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 15 kwietnia.

FRONT ROSYJSKI.

Wczoraj po godz. 5-ej rano zjawilo się 7 nieprzyjacielskich aeroplanów, między nimi dwa bojowe, nad Czerniowcami i zakładami kolejowymi na północ od miasta. W celu obrony wzbily się w powietrze niektóre nasze aeroplany, którym po dwugodzinnej rozgrywającej się ponad Czerniowcami walce powietrznej, udało się z odległości 30 kroków postrzelić jeden nieprzyjacielski aparat bojowy.

Eskadra nieprzyjacielska uciekła. Trafiony aeroplan upadł w locie pod Bojanem między naszymi i rosyjskimi linjami, poczem został zniszczony naszym ogniem działowym. Lotnik nieprzyjacielski został zabity.

Nasze aeroplany wróciły bez szwanku.

Pozatem wczorajszy dzień zarówno w Galicji Wschodniej jak i w innych częściach naszego północno-wschodniego frontu upłynął względnie spokojnie.

FRONT WŁOSKI.

Pod Mrzli Vrh wojska nasze odparły nowe natarcia nieprzyjaciela na zdobytą przednio pozycję. W odcinku Ploecten dzisiejszej nocy minomioty były bardzo czynne. Szczyt Col di Lana bombardowany był czas dłuższy zacięciem przez Włochów. Próby przysunięcia się nieprzyjaciela w odcinku Sugana zostały udaremnione.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Spokojnie — bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

Wiedeń 16 kwietnia.

FRONT ROSYJSKI.

Oprócz codziennego ognia działowego żadnych szczególnych wypadków nie było.

FRONT WŁOSKI.

Na froncie nadbrzeżnym odbywały się w ogólności tylko umiarkowane walki działowe.

W odcinku płaskowzgórza Doberdo działalność bojowa była nieco bardziej ożywiona.

Na wschód od Selz znowu trwają drobne walki.

W odcinku Ploecten nasza artylerja objęła intensywnym ogniem pozycje nieprzyjacielskie.

Na froncie Tylorskim bombardował nieprzyjaciel poszczególne punkty w Dolomitach i fortyfikacje nasze na płaskowzgórzu Lafraum i Vielgereuth.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Spokojnie — bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

Wiedeń 17 bm.

FRONT ROSYJSKI.

Nad górnym Seretem nasze warty polowe odparły natarcie rosyjskie. Pozatem nic nowego.

FRONT WŁOSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic szczególnego.

Zastępca Szefa Sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 16 kwietnia.

Na tronie Iraku i na froncie Kaukaskim niema żadnych zmian istotnych w sytuacji wojennej. W nocy z 14 na 15 bm. dwa nieprzyjacielskie aeroplany, które wzniosły się przed Dardanelami, przeleciały na znacznej wysokości nad Konstantynopolem i rzuciły kilka bomb na dwie miejscowości w jego obrębie, nie osiągnawszy żadnego rezultatu.

Wskutek ognia naszych dział ochronnych latawce nieprzyjacielskie straciły swój cel z oczu i zawróciły w kierunku, skąd przybyły.

BERLIN (16 bm.) «B. Z. am Mittag» donosi podług «Köln. Ztg.» z Kopenhagi pod datą 14 b. m.: Gdy cesarz rosyjski we środe odbywał przegląd piechoty około Kamienia Podolskiego, ukazały się nad głowami dwa nieprzyjacielskie latawce. Rosyjskie działa obronne potrafiły jednak zmusić lotników do powrotu.

KOPENHAGA (15 bm.) Z Holmstađu donoszą do «National-Tidende», że duńska szkuna „Elisabeth” i szwedzka barka „Alma” w drodze do Anglii z ładunkiem drzewa, pochwycone zostały przez niemieckie torpedowce.

LONDYN. (15 bm.) Komunikat Reutera. Angielski parowiec „Shen-

manooli” (3,883 t.) wpadł na mine i zatonął.

Załoga z wyjątkiem dwóch Indzi, którzy zgineli, wylądowała.

LONDYN (16 bm.) Do Lloydsa donoszą wczoraj z Boulogne, że statek norweski „Pusanaff” z Christjansundu zatopiony został w drodze z New Castle do Boulogne. Załoga uratowana, jedna osoba rannona.

Angielski parowiec „Fairport” (3038 t.) jak donoszą również został zatopiony.

NEW JORK (15 bm.) W przemówieniu niemieckiego kanclerza Rzeszy pisze «New York American» w artykule wstępnym, niema nic dwuznacznego. Jest to oświadczenie światu, że Niemcy pod względem warunków pokojowych obecnie bardziej są nieustępliwi, niż kilka miesięcy temu, gdy próbowali je zaofiarować.

Mowa i przyjęcie jej w Niemczech są dostatecznym dowodem, że rząd niemiecki i naród niemiecki mają wielką ufność, iż potrafią utrzymać to, co zdobyli, a wroga odeprzeć.

BERN (16 bm.) W dzisiejszym artykule wstępnym pisze «Temps» z powodu niemiecko-rumuńskiej umowy handlowej, że umowa ta niewątpliwie zapewnia Niemcom największe korzyści.

Rumunja wolałaby wprawdzie podobną umowę zawrzeć z koalicją, niestety nie pozwoliły na to panujące warunki. Rumunja nie chce jednak pozbawić się swobody działania, to też skoro wypadki wojenne w Salonikach dadzą nadzieję przywrócenia dawnej łączności, rząd rumuński statecznie zdecyduje się, do tego czasu zaś zachowa wyczekującą neutralność.

BUKARESZT (15 bm.) Rząd złożył parlamentowi projekt prawa, które zabrania na czas do jednego roku po zawarciu pokoju sprzedaż zboża, strączkowych i nasion przyprawami. Aby wieśniacy, którzy często nie mogą czekać ze sprzedażą do zniw, nie pozostali bez grosza, banki ludowe będą mogły takie plony na pniu kupować lub brać w zastaw.

BERN (15 bm.) Londyński sprawozdawca «Secolo» komunikuje, że pewnym jest, iż sytuacja wojsk angielskich w Mezopotamji nie jest zadawalająca. Obawy o los gen. Townsenda w ostatnich dniach wzrosły. Według komunikatu «Secolo» z Salonik, przybył tam pierwszy transport wojsk serbskich na dwóch parowcach, przybył też Kára Burun. Na rozkaz gen. Serrail wysadzenie na ląd nastąpi dopiero po kilku dniach.

BERLIN (15 b. m.) Urządowiec jak donoszą z Madrytu, w końcu kwietnia przybędzie prawdopodobnie 977 żołnierzy francuskich.

Niemców kameruńskich do Kadyksu.

W sprawie ich rozmieszczenia trwają jeszcze pertraktacje. Imienny spis przewiezionych jeszcze nie nadszedł.

ROTTERDAM (16 bm). «Maasbode» ogłasza telegram «Central News» z Waszyngtonu podług którego rząd amerykański zawiadomił, że jest skłonny pertraktować z Meksykiem w sprawie odwołania wojsk amerykańskich.

Oczekują, że wojska w krótkim czasie zostaną wycofane.

BIAŁYSTOK (16 b. m.) Podług «Białystoker Ztg.», z powodu braku przywozu kartofli dodatkowe karty chlebowe zdwojone zostały na czas od 17 do 30 kwietnia. W ciągu 2 tygodni każda osoba otrzymywać będzie zamiast 4 i pół funta ros.—9 funtów ros. chleba. Również podwojona została porcja mąki.

Przed świętami.

Kilka dni zaledwo dzieli nas od świąt wielkanocnych. W czasach normalnych w okresie tym już rozpoczął się bardzo ożywiony ruch przedświąteczny, mający na celu przygotowanie tradycyjnego «święconego».

W r. b. przygotowań tych znacznie mniej. I słusznie. Wiemy, że w bardzo wielu domach polskich postanowiono w r. b. zupełnie zaniechać urzędzenia zarówno przyjęć świątecznych, jak nawet obfitszej zastawy stołów jadłem, tradycyjnie związanem ze świętami wiosennymi.

Już w początku postu ogłoszona została odezwa arcybiskupa warszawskiego, ks. Kakowskiego, w której porusza także sprawę święcenia pokarmów na Wielkanoc. Przytaczamy tu odnośny ustęp orędzia arcybiskupiego, pełen ducha iście chrześcijańskiego, świadczący o głębokim zrozumieniu chwili, który szczególnie uważa społeczeństwa naszego polecamy:

«Stało się w kraju naszym powszechnym zwyczajem,—oto są słowa ks. arcybiskupa—

O dawnym u nas obiedzie postnym.

Na temacie postu i potraw odnośnych przedewszystkiem osnuwając tę pogawędkę, wprowadzamy czytelnika okolicznościowo w epokę XVII stulecia, zaznajamiamy go z dwiema rzadkimi broszurami ówczesnymi. Nad «Bankietem» Stan. Kaz. Herciusa, doktora filozofii i medycyny, (w Krakowie, 1660) zastanawiał się trochę autor «Encyklopedji Staropolskiej», natomiast kwartant krakowski z r. 1684, p. t. «Postny obiad abo zabaweczka... dla młodych y starych a niecierpliwych żołądków... wypędzając z głowy melancholję, wymyślona przez P. H. P. W.», Glogierowi nie była znaną zupełnie. A rzecz ciekawa, bo te wierszowane opisy charakterystyczne cechuje i dosadność zwrotów i humor rubaszny staropolski.—W stylu jak na wiek XVII mało barokowy talent zgola dowcipnego kontuszowca.

O ile w «pierwszych wiekach, swego chrześcijaństwa Polacy zachowywali post wielki tak surowo, że od jego połowy, czyli środpościa aż do Wielkiej Nocy nie przyjmowali pokarmów ciepłych zgotowanych, żyjąc tylko chlebem, suszonymi owocami i rybą wędzoną» (Z. Glogier: «Rok Polski w życiu, tradycji i pieśni»), to już w czasach przedsaskich, dodam, post był u nas niemal «zabaweczką» istotną. Jeden z księży francuskich,

że z dniem Zmartwychwstania Pańskiego, z Wielkanocą, łączono obficie święcone. Każdy, czy go na to stać było, czy też nie, dobywał bodaj ostatni grosz, byle suto zastawić stół z różnego rodzaju jadłem i napitkiem i z dumą niemal oczekiwał przybycia kapłana, aby dokonał poświęcenia. W ten sposób owa piękna tradycja kościelna błogosławienia powszednich pokarmów przemieniała się często w źródło zbytku, a nawet i grzechów — jak pijaństwo i obżarstwo. Nie mieć święconego lub być ominiętym przez kapłana — było świadectwem ubóstwa wielkiego, lub nawet sromotnego upośledzenia. Lecz spadała na nas obecna wojna, a wraz z nią najróżniejsze rodzaje powszechnej niedoli i komuż może dzisiaj przyjść do głowy myśleć o dogodzeniu własnemu podniebieniu, gdy się wie że setki i tysiące ludu polskiego przymierają głodem? Czy nie zapłonęłoby rumieńcem wstydu lico nasze na widok obficie zastawionego stołu, gdy tyle rąk wyciąga się po kęs powszedniego chleba? Kto odważy się krwawo grosz wydać na zbytek dnia jednego, gdy niedostatek kołata do drzwi naszych, a niepewne jutro rzuca nam trwożną przestrożę? A jak tu zniewalać do pieszej wędrowki po parafji skołatanego o niedole swoich parafjan proboszcza, skoro i sprzężaju niema i komunikacja utrudniona? Wiadomo, że nie nie dzieje się bez woli Opatrzności, więc i ta dzisiejsza niedola nasza to dopust Boży, do którego dostosować należy nasze postępowanie: nie godzi się przeto obstawać przy zwyczajach z dobrych czasów, gdy z nich ani duchowego, ani doczesnego niemasz pożytku.

W zakończeniu arcybiskupa nawołuje, aby zaniechano zwyczaju urzędzenia wystawnego «święconego», a natomiast «niech każdy na rezurekcję, lub na sumę w pierwszy dzień Wielkanocy śpieszy z kawałkiem chleba do świątyni pańskiej, gdzie kapłan dopełni poświęcenia i wraz z ludem zanieśie modły gorące przed Tron Najwyższego, aby plon tegoroczny zaspokoił niedostatek tej strawy powszedniej, o którą codziennie w pacierzu prosimy Ojca niebieskiego».

Ten kawałek chleba powszedniego powinien być symbolem całego święconego.

Dla wielu rodzin rozstrzygającym względem jest szalona drożyzna produktów, pokupnych na święta, i dalsze śrubowanie cen w tym kierunku. Gdyby wzmógł się popyt na te produkty, ceny niewątpliwie doszłyby w ostatnich przed świętami dniami do jeszcze potworniejszych rozmiarów.

bawiących w Polsce za Jana Sobieskiego powiada: «Post Polaków zależy na wstrzymywaniu się od mięsa i masła, zresztą wszyscy jedzą i popijają w ciągu całego dnia» («Rok Polski»). Zato «w Wielki Piątek suszono — nie przyjmowano nawet wody do ust; niektórzy ściśle dotrzymywali ślubu nie przyjmowania żadnego pokarmu w pierwszy dzień Wielkiej Nocy. W pierwszym i ostatnim tygodniu wielkiego postu poddawano mu się najsurowiej. Domy zamożniejsze używały w tym czasie oliwy zamiast masła, a uboższe oleju. Jest nawet stare na post przysłowie że: «Mości panie dobrodzieju, dobre kłuski na oleju».

Oliwą kraszono barszcz, a komuż ze starych ludzi nie znane były grzanki z chleba smarowane oliwą, osypywane kminkiem z cukrem lub solą i rumienione na różnie nad węglami. Grzanki takie z piwem grzanem stanowiły zwykłą wieczerzę postną. Piwo grzane z żółtkiem nazywano polewką piwną, w czasie postów ulubioną i podawaną w szklanicach. Przyrzadzano także «mnichy», nazwane tak od tego, że z kuchni klasztornych wzięły początek.

Były to obwarzanki pokrajane w kostkę, sparzone wrzątkiem na sitku blaszanem, a polane na półmisku masłem z cebulą. Ryby stanowiły podstawę postu i dla tego przy wszystkich dworach, klasztorach i miasteczkach prowadzono ich hodowlę w licznych stawach i sadzawkach. («Rok Polski»).

Spekulacja z upragnieniem czeka na te chwile.

Istnieje jednak wzgląd może ważniejszy od drożyzny. W mieście jest naturalnie sporo rodzin, które mogą sobie pozwolić na to, aby wydać kilka setek na święcone. Ilek jednak istnieje rodzin dla których nieco ziemniaków i chleb stanowi jedyne pożywienie i stanowić będzie jedyne «święcone». Mękę tych znekanych ludzi powiększa widok dobrobytu. I budzi złą zawiść.

Szacunek dla ludzkiej niedoli i powaga chwili powinny nas zmusić do liczenia się z tym względem. Niechaj biedacy z suterem i poddaszy nie widzą kosztownych zastaw stołów w dni uroczyste. Kogo na to stać jeszcze — niechaj zgromadzi nieco zwykłych, prostych pokarmów i podzieli się chociaż z jedną uboższą rodziną.

Niechaj święta Zmartwychwstania zbudzą w nas dobre uczucia, w imię których Zbawiciel na krzyż poszedł.

Królestwo Polskie.

WARSZAWA.

Seminarjum polonistyczne.

W uniwersytecie warszawskim w tych dniach odbyło się otwarcie seminarjum polonistycznego. Profesor Kallenbach w krótkim przemówieniu uwydatnił znaczenie seminarjów dla rozwoju uniwersyteckiej pracy naukowej i złożył podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do utworzenia początkowej biblioteki seminarjowej.

W uniwersytetach krakowskim i lwowskim ustanowione są od kilkadziesiąt lat coroczne nagrody za najlepsze prace seminarjowe.

Na pierwszą wiadomość o rozpoczętych pracach w seminarjum polonistycznym przeznaczył August hr. Cieszkowski pięćset rubli do dyspozycji kierownika tego seminarjum, tak na nagrody za najlepsze prace semi-

«W wielu miastach nadrzecznych istniały konfraternie czyli bractwa rybackie, jakoż i przy wileńskim kościele św. Piotra i Pawła w r. 1642 je założono pod wezwaniem «Pięciu ran Chrystusowych», przez rybaków miejscowych utrzymywane. Co do nadmienionej przez Glogiera potrawy «mnichy», to w wielu miejscach Litwy znaną jest dotychczas.

Autor «Obiadu postnego» (zabawia on czytelnika «nim poście w kuchni gotowe będzie o iedenastej godzinie na półzegarzu, tak!» zaczyna od «chwaleń Polewek, to jest każdej z zup polskich, oprócz mających swą nazwę — krupniku, barszczu, rosółu i t. d.

«Migdałowa polewka z ryżem, z rozenkami, Ma pierwsze miejsce w poście między polewkami. To źle że cudzoziemcy pierwsze miejsce mają, Dobrze! Bo ich Polacy sobie [pomykają] To znaczy — uzupełnić — w sobie przetrawiają...

Opisując barszcz, autor kończy żałośnie:

«Kładą krupy, śmietanę, miętkie, wiedeńskie ryby, Ja w cię barszczu co włożę: olej, sol, dwa grzyby».

Imć Pan P. H. P. W. nie znosi kisielów, nawet «Szlacheckiego».

«Kisielu zakwasileś nam żołądek zdrowy,

naryjne, jakoteż na uzupełnienie potrzeb bibliotecznych.

Ćwiczenia seminarjowe rozpoczęły się czytaniem pracy członka seminarjum p. Seligi o poezjach łacińskich Mikołaja Hussowczyka z czasów Zygmunta Starego. Szereg prac, przygotowanych w ciągu zimowego półroczka pozwala jaknajlepiej rokować o rozwoju stujów historyczno-literackich na niwie literatury ojczyściej.

Odczyt.

Kwestję, będącą obecnie przedmiotem licznych rozważań i roztrząsań, poruszył dyrektor Borowski na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa wychowania przedszkolnego w Warszawie. W jaki sposób stworzyć to, co nazywamy wychowaniem narodowym w społeczeństwie, którego wszystkie siły twórcze były w ciągu całego wieku tłumione i niwelowane i ani się na powierzchnię wydobyć, ani odpowiednio rozwinąć nie mogły. Stało się więc to, co się stać musiało, nagromadził się wprost olbrzymi materiał w zakresie sztuki, literatury, poezji itp., ale zamknął się tylko w kole jednostek wybranych, a do szerszych sfer nie przeniknął. A naodwrot samorodna sztuka, poezja, cała twórczość ludowa pozostała nietknięta i na rzecz ogólnej narodowej kultury nie wyzyskana.

Dyrektor Borowski zachęcał wychowawczynie, aby właśnie na tych pierwiastkach oparły uświadczenie patriotyczne w dzieciach, aby je uczyły kochać nie tylko przeszłość historyczną ale i to wszystko, co geniusz narodowy stwarza w teraźniejszości, aby umiały odkrywać im te wszystkie skarby, które posiadamy, ale w pieśni ludowej, w samorodnym zdobnictwie i w tych cnotach i przymiotach, które tworzą z naszego ludu «kustosza dóbr narodowych»: mowy, ziemi i obyczaju.

Z tego, co nam zostało przekazane przez poprzednie pokolenia, strzedz powinniśmy, jako najwyższego dobra: mowy ojczyściej, której nie wolno nam kazić i zaniedbywać, przeszłości histo-

Pognoileś w nas kizki y brzuch do połowy, Boday cię psi łeptali za taką robotę, Aleś nas uczył, sobie na sromotę».

Dalej opisuje autor «Żur» parobczany, gruce, (ta ma łaskę: «...Kaźcie warzyć często, Lecz po doktorsku trzeba; rzadko a nie gęsto»).

«Grochówka, jeśli ma pieprz y chleb przysmażany Może bezpiecznie stanąć na stole przed Pany. A choć będzie bez pieprzu, chłopięta ią ziedzą, Bo to, że groch nie spada z wąsów Pańskich, wiedzą».

A pan Dr. Hercius w «Bankiecie» tak pięknie rozprawia: «Groch na stole dobrego gospodarza pokazuje y obiad zamyka» (nadmienimy: dają go na wety, bo u Imć Pana P. W. tak stoi: «Groch prażony.

Żle kiedy kogo prażą w karczmie y na wojnie, Jak groch, tak oni postać nie mogą spokojnie»);

«Groch jest przyrodzenia zimnego y suchego, wiatry czyni, suchy przez odłużanie nie tak wieje; lepszy daie posiłek aniżeli wielogroch abo bob, który teyże iest natury trudny do trawienia, pożywienie grube y lipkie daie, nie tylko ciało ale i głowę wiatrami napełnia, dla tegoż sny wichrowate (ciekawe postreżenia! przyp. aut.), straszne (!), kto go często żywa, sprawiaie». Co na to dzisie-

rycznej, którą trzeba podawać młodzieży rzetelnie i z prawdą, ale bez pesymistycznych obniżen i zarzutów a wreszcie sztuki we wszystkich jej ob- jawach oryginalnej twórczości. Wiara w dalszy rozwój narodu, oparta na gruntownym poznaniu jego sił wszech- stronnych jest najlepszą dźwignią czynnego i skłonnego do wszelkich ofiar patriotyzmu.

Kobiety w radzie miejskiej.

Związek równouprawnienia kobiet polskich zwrócił się do prezydium m. Warszawy z memorjałem, w którym przedstawia wniosek przyznania ko- bietom, w projekcie ordynacji wybor- czej rady miejskiej, równych praw wyboru i wybieralności na zasadzie powszechnego prawa wyborczego przy osobistem bezpośrednim i tajnem gło- sowaniu.

Ogniska dla analfabetów.

Dla nauczania analfabetów i doro- słych w roku 1916—17 szkolnym wydział oświecenia w Warszawie ma rozporządzać 70 ogniskami dla 8,400 osób; w r. b. liczba analfabetów, za- pisanych w kompletach Wydziału o- świecenia, wynosi 10,088, uczęszcza zaś na naukę stale 6,139 osób.

Sprawy wysiedleńców.

Działacze litewscy na tu- łaczce.

Z «Dabartis dowiadujemy się o losie niektórych działaczy litewskich, którzy przed wkroczeniem wojsk nie- mieckich kraj swój opuścili, szukając przytułku w Rosji.

Były poseł suwalski do Dumy, adwokat Andrzej Bułat, z żoną i li- tewską literatką wileńską «Żemajte» (Żymontową) w lutym wyjechali z Pe- tersburga przez Szwecję do Ame- ryki.

P. Bułat delegowany został przez jedno z towarzystw litewskich na kwestę dla ofiar wojny, żona zaś je-

szy lekarz-hygienista, o wysokich własnościach jodowych roślin strącz- kowych przekonany?

A otoż dział — o rybach:

«Karaś człowiek.

Można ryba iest karaś, bo małe

Śpiąc y chodząc rozmnożyć może bez igraszki.

Za taką płodność niechay między

Na próbę day mu łószko któreć w domu zbywa».

i to: «Wyciąć komu karasia, iest

Zaś wyłowić karasia, iest w serce

Dopuszczam ci wycinać, ale nie wylawiać, śmierć własną, kiedy niemasz co na stoie stawiać».

Z nieporozumienia z kucharzem tak dowcipkuje autor:

«Kucharzu! do rosołu uwarz tam czechugę;

Wnet ią zarznął; y z pierzem do ognia przystawił,

Ozwie się kucharz, Panie rozkazuy wyraznie;

Co kucharz wyrozumie, to noż iego zarznie».

L. Uziębło.

(Dalszy ciąg nastąpi).

go, jako prezeska T-wa oświatowego «Ziburelis», ma szukać zasiłku dla tegoż towarzystwa.

Wydawczyni byłego pisma wileń- skiego «Lietuvos Žinios», Felicja Bort- kiewiczowa, która na kilka miesięcy przed ustąpieniem Rosjan z Wilna wyjechała w głąb Rosji i na Syberję dla zebrania tam wśród Litwinów o- fiar pieniężnych na sprawy narodowe, obecnie mieszka w Petersburgu, gdzie podobno zaczęło wychodzić jakieś no- we pismo litewskie.

W dniu 5 stycznia w stolicy Rosji zmarł kompozytor i muzyk litewski Czesław Sosnowski, który, jak wia- domo, po skończeniu konserwatorjum petersburskiego był organistą w ko- ściele św. Katarzyny w Petersburgu.

Ostatnio «Naujoja Lietuva» przy- niosła wiadomość o śmierci jeszcze jednego działacza narodowego litew- skiego—Piotra Krauczunasa, zmarłego w d. 7 stycznia w Jarosławiu nad Wołgą, dokąd schronił się z Marjam- pola. Życiorys jego jest bardzo cieka- wy. Urodzony w Wisztyńcu w r. 1850, po skończeniu gimnazjum w Marjampolu i seminarjum duchowne- o w Sejnach, wstąpił do akademii duchownej petersburskiej.

Nie chcąc przyjąć święceń kapłań- skich Krauczunas z akademii wystą- pił i pojechał do Warszawy, gdzie w uniwersytecie zdał egzaminy z języ- ków starożytnych i historii, poczem wkrótce został nauczycielem gimna- zjum marjampolskiego.

Znalazł w niem dwóch starszych odeń działaczyw odrodzenia litewskie- go—nauczycieli Piotra Arminasa i Józefa Jasiulajtisa. Oni to we trójkę byli pierwszymi w Suwalszczyźnie sie- wcami tego ziarna narodowo-litewskie- go, które obecnie wydaje tak bujne owoce.

Nie władając piórem był jednym z najgorliwszych propagatorów idei, kultywowanej przez założoną w roku 1883 w Tylży «Auszrę», a wykładaj- jąc języki starożytne, za pomocą ze- stawień, zaprawiał młodzież marjam- polską do przejęcia się tą ideją.

Po kilkuletniej przymusowej przer- wie, w r. 1904 Krauczunas wrócił znowu do swej szkoły jako nauczyciel łaciny i jęz. litewskiego.

Niebawem po wybuchu wojny i przeniesieniu gimnazjum z Marjampo- la Krauczunas zamieszkał w Wilnie, skąd w sierpniu ostatecznie wyjechał wraz ze szkołą w głąb Rosji. Podo- bno dom swój w Marjampolu legował litewskiemu T-wu Naukowemu w Wil- nie. zm.

ROSJA.

Znamienny zakaz.

Według informacji «Russk. Słowa» gubernator omski, Masalskij-Koszura zakazał zbierania składek na rzecz jeńców rosyjskich, przebywających w niewoli u wrogów.

Charakterystyczne są motywy, ja- kie gubernator przytacza na poparcie swego znamiennego zakazu.

Udzielanie wszelkiej pomocy jeń- com jest—według opinii gubernatora, sprzeczne z interesami państwem, ponieważ wielu z pośród jeńców do- browolnie oddało się do niewoli. Ci zaś nie wypełniwszy należycie swego obowiązku żołnierskiego, nie zasługu- ją na żadne względy.

Proces Suchomlinowa.

Jak donosi «Südslavische Korres- pondenz», wyznaczono termin w spra- wie b. rosyjskiego ministra wojny Su- chomlinowa.

Suchomlinowa pozbawiono rangi generała-adjutanta i członka rady pań-

stwa. Miało to nastąpić wskutek ostatnich odkryć w ministerjum woj- ny, które trzymane są w ścisłej tajem- nicy. Teraz Suchomlinowa oskarża- ją także o sprzedajność.

Przygotowania do kampa- ni zimowej.

Z Piotrogradu donoszą, że rząd rosyjski przygotowuje się już do no- wej kampanii zimowej.

W gub. niżnonowogrodzkiej zało- żono liczne fabryki ciepłego obuwia filcowego dla wojska.

Ze świata.

Ksiązę d'Avarna.

W dniu 31 marca zmarł w Rzymie b. ambasador włoski w Wiedniu, ks. Giuseppe d'Avarna, w 73 r. życia.

Ksiązę, sycylijczyk z pochodzenia, poświęcił się od młodości karjerze dyplomatycznej, a już w r. 1886 był radcą ambasady włoskiej w Wiedniu, kiedy ambasadorem był Nigra, jeden z twórców trójprzymierza niemiecko- austro-włoskiego.

Od r. 1904 do 1915 był ks. amba- sadorem w Wiedniu, w którym to czasie dwukrotnie podpisywał traktat trójprzymierza.

W r. 1913 otrzymał, tak od króla włoskiego, jak cesarza austriackiego wysokie, odznaczenie za energiczne podtrzymywanie trójprzymierza.

W rok później wręczył w austrjac- kim urzędzie spraw zewnętrznych akt wypowiedzenia przez Włochy wojny Austro-Węgrom.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

— **Obwieszczenie.** Obowią- zek, dotyczący sklepów z artykułami spożywczymi, galanterją i obuwiem, aby w niedziele i święta, względnie w szabaty i inne święta żydowskie otwarte były od 7 do 9^{1/2} rano, oraz od 12-jej do 7-jej wieczorem, wzglę- nie 7—9 rano i 11—7 w. (Ogłoszenie Cesarskiego Zarządu gubern. z dnia 21/IX 1915) na dzień 23 i 24 kwiet- nia dla sklepów chrześcijańskich, a na 18, 19, 24 i 25 dla żydowskich zostaje zniesione.

W dni te wspomniane sklepy mo- gą być więc zamknięte.

Uwzględniając życzenie Niemiec- kiego Nadburmistrza powyższe obwie- szczenie zostaje ograniczone o tyle, iż wszelkie sklepy z artykuła- mi spożywczymi, 18, 19, 23, 24 i 25 kwietnia 1916 r. w czasie od 7-jej do 9 godziny rano mają być otwarte, oraz specjalne przepisy Niemieckiego Nadburmistrza dla sklepów sprzedających chleb po- zostają w sile.

Wilno, 12 kwietnia 1916 r.

Cesarski Zarząd Gubernjalny.

— **Obwieszczenie.** Rozporzą- dzenie z dnia 15 listopada 1915 roku dotyczące ruchu nocnego osób cywil- nych nie obowiązuje w godzinach wieczornych (od 10—12) dnia 17—18 kwietnia.

Wilno 15 kwietnia 1916 r.

Cesarski Zarząd Gubernjalny.

— **Obwieszczenie.** Komuni- katy i zarządzenia o charakterze ogólnym, dotyczące do zostających pod moim dozorem szkół oraz sił nauczy- cielskich w Wilnie, na przyszłość—w celu uproszczenia biurowości—nie bę- dą przesyłane poszczególnym zarzą- dom szkolnym, natomiast będą druko- wane w «Wilnaer Zeitung».

Wilno, 11 kwietnia 1916 r.

Niemiecki Nadburmistrz.

— **Obwieszczenie.** Każdy mieszkaniec kraju, w interesie tak o- gólnym jak i jego własnym, powinien przyjąć udział w produktowaniu arty- kułów spożywczych.

Na każdego mieszkańca miejskie- go okręgu Wilna niniejszem nakłada się obowiązek wykorzystania każdej piędzi ziemi, któraby do niego nale- żała lub pozostawała w jego rozpo- rządzeniu, bądź pod ogrodowizny i kartofle, bądź pod zasiew zboża i karmu.

Każdy mieszkaniec miasta Wilna, któryby się nie czuł w stanie wypeł- nić powyższego rozporządzenia, powin- nien zgłosić się z tem do Niemieckie- go Nadburmistrza, wejście B, pokój 36. W takich wypadkach będą pod- jęte stosowne kroki, by rola i ogrody zostały oddane do uprawy zdolnym do tego osobom.

O polach i ogrodach w obrębie okręgu miejskiego, nie uprawianych przez ich właścicieli, sąsiedzi obowią- zani są komunikować podług poda- nego wyżej adresu.

Wojskowe i administracyjne wła- dze niemieckie zarządzały dotąd nale- żyte środki w celu dostarczenia dla ludności miejscowej produktów spo- żywczych, częściowo z niemieckich zapasów. Obecnie ludność jest obo- wiązana dołożyć ze swej strony wszel- kich starań, by ilość niezbędnych do życia produktów została skutecznie powiększoną. Ktoby przy tegorocz- nej wiosennej uprawie ziemi nie wy- pełnił niniejszego zarządzenia lub też swój obowiązek uprawiania ziemi speł- nił niedość starannie—podlega karze w postaci więzienia do 3 miesięcy lub sztrafu pieniężnego do 3,000 marek.

Wilno, 7 kwietnia 1917 r.

Niemiecki Nadburmistrz Pohl

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Apolonjusza.

Jutro: Leona Pap.

Pejutrzo: W. Czwartek. Agnieszki.

Wschód słońca—o g. 4 m. 24.

Zachód słońca—o g. 7 m. 32.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

J. E. kardynał Gasparri, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, zawiado- mił J. E. ks. arcybiskupa Kakowskiego, że z woli Ojca Św. wikariuszem jeneralnym dla djecezji sejneńskiej ma być ks. kanonik Mateusz Dobrył- ło, dziekan i proboszcz w Wyłko- wyszkach, dla djecezji żmudzkiej ks. kanonik Franciszek Pacewicz z rezy- dencją w Kownie.

Z Wilna.

— **Kupujcie jajko wielka- nocne Domu Pracy!** «Dom Pracy» Polskiego Tow. Pomocy Ofi- arom wojny, dający pod energicznym i niestrudzonem patronatem ks. Ol- szańskiego przytułek, pracę oraz cał- kowicie utrzymanie 260 osobom, utrzymujący szkołę dla dzieci, kursa dla analfabetów, wypuścił z oddziału to- karskiego (Ś-to-Michalska 10) kilka- set drewnianych jajek wielkanocnych, do rozprzedaży w tygodniu wielko- świątecznym. Jajka te artystycznie malowane według wzorów ludowych oraz własnych pomysłów przez artyst- kę malarkę p. Bałzukiewiczównę i p. Wandę Stanisławską nabywać moż- na w cukierniach Miśkiewiczza i Sztrallów w cenie od 10 kop. (nie- malowane) do 33 kop. Każdy komu na sercu leży niedola tułaczów nie- chaj kupi choć jedno jajko. Dla dzieci stanowić będą one doskonałą zabawkę, dla starszych ozdobne cacko na biu-

reczko czy etażerkę, a więc nadają się i na skromny, a tani w tych ciężkich czasach upominek świąteczny.

— **Poświęcenie.** Dn. 15 bm. o godz. 12 po poł. ks. Adamowicz, proboszcz św. Ratała, dokonał poświęcenia Internatu dla dziewcząt pod wezwaniem św. Salomei, mieszczącego się przy ul. Zwierzynieckiej. Internat, którego mieszkanki będą tu zajmowały się ogrodnictwem, został założony przez Polski Komitet Pań. Na poświęceniu były obecne: księżna Michałowa Ogińska, hrabina Zofja Broel Platerowa i in. Tak więc przybyła Wilna nowa instytucja, zawdzięczająca swe powstanie inicjatywie pań wileńskich.

— **Podziękowanie.** P. Inżynierowi Józefowi Świątkowskiemu za wygłoszenie wielce zajmującego odczytu o «Zrzeszeniu Spółdzielczem» Zarząd Tow. Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo składa najgorętsze podziękowanie.

— **Z Towarzystwa Rolniczego.** W niedzielę o godz. 2 po poł. odbyło się przy licznych jak na dzisiejsze warunki udziale członków walne zgromadzenie Wileńsk. Towarzystwa Rolniczego.

Na posiedzeniu stawilo się 65 osób. Zebranie zamknięto około g. 6 i pół wiecz.

Szczegółowe sprawozdanie odkładamy do numeru jutrzejszego. (o).

— **Z ruchu wydawniczego.** Spółka księgarsko-wydawnicza otrzymała pozwolenie na wznowienie w trzecim wydaniu (z małymi modyfikacjami) «Snopek z naszej niwy», zebrany przez F. K. (Ewę Makowską); oraz teje autorki «Moje czytanki» w 2-tem wydaniu (bez modyfikacji).

— **Z niedziel.** W niedzielę ubiegłą, ostatnią przed świętem Zmartwychwstania, pogoda niezwykle dopisała. Po zmiennych dniach poprzednich doczekaliśmy się słonecznego, prawdziwie wiosennego dnia.

Przed krążkami kościołów zamigotały różnobarwne «palmy», ziele-

lone gałązki wierzby... Już w tym roku nie widzieliśmy takiej obfitości tego towaru, jak w latach ubiegłych. Już nie dominowały ulubione białoruskie barwy — szara z fioletową, bo tegoroczne «palmy» — to już wytwór czysto miastowy. Były jednak i między niemi o gustownie dobranych kolorach.

Pomimo «ciężkich czasów» w oknach cukiernianych już się ukazały ponętne torty i mazurki, ba! w jednej nawet zdumione oko przechodnia dostrzeża olbrzymie z całym artystycznym cukierniczym wykonaniem «baby»...

— **Wyplata zapomóg rezerwistkom.** Miejskie Kuratorium nad biednymi rozpoczęło wyplacanie zapomóg rezerwistkom za marzec.

Wyplaty odbywać się będą:

Dla rezerwistek 4 cyrkulu w poniedziałek i wtorek 17 i 18 kwietnia o godz. 9—2 po poł. i od 5—8 wiecz.

7-go cyrkulu we wtorek — 18-go kwietnia 5—8 wiecz.

1-go i 6-go cyrkulu we środę — 19 kwietnia o godz. 9—2 po poł. i od 5—8 wiecz.

8-go cyrkulu we czwartek — 20 kwietnia o godz. 9—2 po poł. i 5—8 wiecz.

2-go i 3-go cyrkulu w piątek — 21-go kwietnia o godz. 9—2 po poł. i 5—8 wiecz.

5-go cyrkulu w sobotę — 22-go kwietnia o godz. 9—2 po poł. i od 5—8 wiecz.

Jednocześnie z zapomogami pieniężnymi wydawane będą rezerwistkom bezpłatne karty chlebowe na maj.

Zarówno wydawanie zapomóg, jako też i kart chlebowych uskutecznią specjalne w tym celu zorganizowane biuro № 12 mieszczące się w murach po-Franciszkańskich.

— **Dziesięciolecie T-wa „Saule“.** «Dabartis» przypomniała, że w d. 4 marca (niepostrzeżenie ubiegła dziesiąta rocznica założenia i

pracy znanego dobrze wszystkim litewskiego T-wa oświatowego «Saule» (Słońce). Zawiazane w Kownie przez kler litewski, dzięki energii i niesłychanej zręczności swego prezesa ks. Konstantego Olszewskiego, który potrafił na cele litewskie zebrać znaczne fundusze nie tylko wśród litwinów, lecz też i ziemian polskich, «Saule» rozwijała się z roku na rok.

Tysiące członków i setki filii rozsiadanych po djecezi Żmudzkiej, zakładanych przez proboszczów, utrzymywały szkoły elementarne litewskie, czytelnie itp. ogniska szerzenia podwalin narodowych litewskich. W Kownie centrala w swym olbrzymim gmachu na najwyższym punkcie miasta, na górze zielonej, posiadała seminarjum nauczycielskie dla ludówek, szkołę ludową, kursa buchalterji, przytułek, ochronę itd.

Wskutek przymusowej ewakuacji Kowna i zajęcia gmachu T-wa na szpital wojskowy, w listopadzie r. 1914 «Saule» przeniosło się do Wilna. Tu też w obecności wyższych władz wojskowych i cywilnych rosyjskich odbyła się w d. 7 listopada uroczysta inauguracja kursów «Saule», na której ks. Olszewski wygłosił znaną swą mowę, zarysowując zadania i cele polityczne, do których zmierza to T-wo. Pisma litewskie i polskie, wychodzące wówczas w Wilnie treść tej interesującej i programowej mowy drukiem ogłosili.

W lipcu r. 1915 kursa «Saule» wraz ze swym prezesem Wilno opuściły, znajdując gościnny przytułek w jednym z miast rosyjskich. zm.

— **Wystawa przemysłu ludowego.** Z inicjatywy władz niemieckich powstaje w Wilnie stała wystawa przemysłu ludowego. Otwarcie wystawy ma nastąpić d. 15 maja. Pomieszczenie dla wystawy przysposabiają w gmachu po-Pacowskim przy ul. Wielkiej, gdzie dawniej był szał rosyjski. Roboty idą w przyspieszonym tempie, by pomienionej daty wszystko już było gotowe na przyję-

cie w swe mury ekspozatów. Podczas przerabiania lokalu w jednej z sal przy wybijaniu ściany odkryto dwie ciekawe kolumny, które po wybicciu ściany pozostawiono w sali na tymże samem miejscu.

Szereg polskich instytucji dobroczynnych, posiadających w Wilnie warsztaty przyobiecaw wystawić swoje ekspozaty. Litewskie towarzystwo ma wystawić ciekawy zbiór tkanin litewskich. Towarzystwo białoruskie wystawi różne wyroby włósciańskie z gub. wileńskiej i in., a także ciekawe stroje miasteczkowe i wiejskie, pasy, poczynając od sławnych słuczek, a kończąc na współczesnych itp. Żydowski komitet zamierza wystawić wyroby rzemieślnicze swoich warsztatów, znajdujących się przy towarzystwach dobroczynnych.

Wystawa będzie miała na celu rozwój drobnego przemysłu w naszym kraju. Przy każdym dziale będzie utworzona izba pracy, przeznaczona dla produkowania przedmiotów i sprzedawania takowych.

Na dziedzińcu pałacu po-Pacowskiego będzie urządzony ładny gazon. Pod arkadami zaś znajdzie pomieszczenie letnia kawiarnia.

Gmach po-Pacowski, jak rzadko który inny, nadaje się do pomienionego celu. Mury jego, pamiętają wspaniały bal, wyprawiony w r. 1812 dla Napoleona. (o)

— **Zastąpienie na ulicy.** W niedzielę milicjant posterunkowy znalazł na ulicy zemdlonego Kazimierza Januszkę lat 65, zamieszkałego przy ul. Kociey № 7, którego po nakarmieniu w komisariacie milicyjnym i zaopatrzeniu w kilkunastu bonów na obiady bezpłatne, odesłano do domu. (u)

— **Skutki hazardu.** W niedzielę, w Rykociszkach na Antokole, w domu własnym powiesił się stolarz Longin Tomaszewski. Do rozpaczliwego kroku pchnęło go stałe niepowodzenie w grze w karty. (u)

— **Znalezione** w jednym z ogrodów publicznych bransoletkę. Można odebrać w organisty kościoła po-Dominikańskiego.

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu, t. j. od dn. 10 do 16 bm. włącznie, Pogotowie ratunkowe było czynne w 65 wypadkach, w tej liczbie było 26 wyjazdów karetki na miasto i 39 opatrunków na stacji. (o)

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. p. Marjana Umiaszowskiego

jako w trzecią bolesną rocznicę Jego śmierci odbędzie się w w kaplicy Dobroczynności, we środę 19 bm., o godz. 9-tej rano.

ZONA.

DOM HANDLOWY

B-CI **GOŁĘBIOWSKICH**

TROCKA 3.

Na święta poleca po cenach przystępnych.

WINA: węgierskie, francuskie, reńskie, portugalskie i krymskie.

KONSERWY rybne, z jarzyn, mięsne i inne

KAWĘ w różnych gatunkach i herbatę.

ORAZ INNE TOWARY KOLONJALNE. 235

Skład Wil. T-wa Rolniczego

zawiadamia W. Pp. Rolników, iż otrzymał świeży transport żelaza do wozów, podków, hufnali, gwoździ, łopat ogrodniczych, części zapasów. do pługów.

Prócz tego posiada jeszcze smary wszelkich gatunków, powrozy, oraz świece, śledzie, kompot i marmeladę owocową.

259

PAPIERY PROCENTOWE

i kupony chcę kupić. Sklep tabaczný „R. Markusa“, róg Tatarskiej i Ś-to Jerskiej. 257

PAPIERY PROCENTOWE,

akcje, kupony procentowych papierów, kupuje. Zauł. Ś-to Michalski 10, mieszkanie LAZARA SEGALLA, do 10 r. i od 3—9 wieczór. 258

Wydzierżawia się plac

III Stomiance. Dowiedzieć się: Zamkowy zaułek № 3 m. 18, od 3 do 5. 249

Opal wyborowy na bierwiona i

sąźnie. Alexandrowicz, Kasztanowa 3—9 od 10—12 g. i od 3—7. 250

Mieszkania 3—4—5—6—7

i 8 pokoi i magazyn do wynajęcia. Ostrobramska № 25. 252

Sklep bławatny firmy «J. Wi-

łejko» został przeniesiony z ul. Uniwersyteckiej (Dworcowej), na pierwszy Ś-to Jerski zaułek № 4 m. 2. 254

P. WOJEWÓDZKI

Ś-to Jerska № 9.

Biurowo pośrednictwa w wyszukaniu pracy i kantor służących.

Poleca pracowników rolnych, biurowych i służbę domową.

Biurowo czynne od 10-tej do 1-ej i od 2-ej do 6-ej oprócz dni świątecznych. 265

265

Na sezon wiosenny i letni.

Mody w wielkim wyborze poleca księgarnia W. Makowskiego. Świętojańska ul. 268

Biedna rodzina poszukuje ja-

kiegokolwiek zajęcia w mieście lub na wsi: mąż zarządzającego, żona gospodyni, córka (z muzyką) nauczycielki. Wielka 88 m. I. 264

Z powodu żaloby do

sprzedania nowe suknie i modna peleryna roboty warszawskiej. Ś-to Jerska 8 m. 9. 276

Pjanino niedrogo kupię. O-

ferty piśmienne: Wileńska 8, Kanalizacja, dla J. Górskiego. 271

Oddaje w dzierżawę ogród wa-

rzynny, kwiatowy i owocowy o wysokiej kulturze. Antokol 58 — u stróża. 273

Kowala

z własnymi narzędziami, ogrodnika-ekonomia, łowczego, ochmistrzynie i kucharki z bardzo dobrimi świadectwami i osobistą rekomendacją, poleca kantor służących Wojewódzkiego, Ś-to Jerska 9. 275

Bardzo potrzebujący inteligentny człowiek, mający na swej opiece dwóch nieuleczalnych chorych, siedm miesięcy bez żadnej posady, błaga o jakiegokolwiek zajęcie biurowe, rządcy domu lub stróża. Oferty składać: ul. Wielka, księgarnia Syrkina, dla Józefa Andruszkiewicza. gr

Wykonanie

eleganckiej

garderoby męskiej

we własnej pracowni.

Najlepsze czyste wełniane materiały.

MAGAZYN

zaopatrzone na bieżący sezon w dobór gotowego ubrania, a także w materiały na obstalunki.

FELIKS

POPLAWSKI

WIELKA 27.

272